



LATO  
2006

O NAS

KONTAKT

SPIS TREŚCI

ARCHIWUM

STRONA

# ATEIZM Z PUNKTU WIDZENIA LOGIKI

## Jerzy Wawro

Można wyróżnić cały szereg postaw wobec problemu istnienia Boga. Wbrew pozorom podział ludzi na wierzących w istnienie Boga, a tych, którzy w Niego nie wierzą nie jest najbardziej istotnym. Po obu stronach można bowiem spotkać ludzi wątpiących, którzy dostrzegają doniosłość problemu istnienia Boga. Z drugiej strony mamy ludzi przekonanych o tym, że znają odpowiedź. Przypuszczam, że wielu z nich traktuje tę odpowiedź jako mało istotną informację. Społeczeństwo producento-konsumentów żywi się informacjami, a nie problemami. Problem uwiera i nie daje spokoju. Problem domaga się zastanowienia i pochłania czas, który można przecież z pożytkiem wykorzystać na oglądanie telewizji.

Niniejszy tekst nie jest jednak krytyką tej bezrefleksyjnej masy. Jest to krytyka tych, którzy z racji zawodu, wiedzy, pozycji społecznej są powołani do stawiania pytań, a zamiast tego udzielają zupełnie bezzasadnych odpowiedzi. Krytyka jest jednostronna - dotyczy ateizmu pozytywnego, którego przedstawiciele nie tylko nie wierzą w Boga, ale uważają, że potrafią swe

stanowisko racjonalnie uzasadnić. Na podstawie zbadanych przykładów - zawierających błędy i bezzasadne założenia - można przypuszczać, że argumenty te są skierowane właśnie do ludzi, bezrefleksyjnie przyjmujących podawane informacje.

Na wstępie chcę zwrócić uwagę na kilka kwestii, których uwzględnienie powinno ułatwić zrozumienie tekstu:

- ▶ Jak sądzę, w kwestii relacji między nauką, filozofią i teologią dokonał się znaczący postęp. Współczesny teizm przestał być jedynym źródłem kształtowania światopoglądu osób wierzących w Boga. Stąd konieczność samookreślenia - uzupełnienia tradycyjnych treści o refleksję: na jakiej podstawie są one formułowane. Taką postawę nazwałem *teizmem krytycznym*. Argumentów ateistów nie można w minimalnym choćby stopniu odnieść do tak rozumianego teizmu;
- ▶ Teizm nie jest systemem uzasadniania racji wobec osób nie wierzących w Boga;
- ▶ Poniższy tekst także nie pełni takiej roli. Celem tekstu jest krytyka argumentów, a nie przedstawienie kontrargumentacji;
- ▶ Należy zwrócić uwagę na to, że krytyka pre-

zentowanych argumentów odnosi się do kontekstu, w którym zostały sformułowane. Wszelkie uogólnienia lub zmiana kontekstu, prowadzą do nieporozumień. Dla przykładu - przedstawiona krytyka argumentu Ayera, może prowadzić do wniosku, że świat można zrozumieć bez wprowadzania idei Boga. Ale próby skierowania dyskusji na to zagadnienie są niedorzeczne. W tym miejscu bowiem chodzi wyłącznie o poprawność argumentacji Ayera;

▶ Czuję się w obowiązku podkreślić, że jedynym uzasadnieniem dla przywoływania różnych autorytetów jest to, że w ich dziełach można znaleźć szersze wyjaśnienie, którego w całości przytoczyć nie sposób. Nie ma to nic wspólnego z ich poglądami na temat religii.

Dla ułatwienia polemiki - akapity tekstu zostały ponumerowane.

## TEIZM KRYTYCZNY

### Problem istnienia Boga

**01** Człowieka ogarnia trwoga wobec zagrożenia nicością. Może to być trwoga wobec śmierci lub trwoga wobec *sacrum*. Pierwszy rodzaj trwogi wynika z groźby fizycznego unicestwienia (zob. dzieła M. Heideggera). Drugi -

1  
2  
3  
4  
5  
6  
7

Od Redakcji: W bieżącym numerze publikujemy polemikę z tym tekstem, zob. Grzegorz Treła: *Może nie jest tak, jak się Panu zdaje?*

z groźby zupełnego zatracenia siebie, rozplynięcia się w *sacrum* (zob. M. Eliade).

**02** Jak napisał M. Eliade we wnioskach swego fundamentalnego dzieła *Traktat o historii religii*, religia jest w pewnym sensie formą obrony. To bezpieczna dla człowieka forma zbliżania się do *sacrum* - Boga (droga od trwogi do afirmacji).

**03** Wśród ludzi wierzących w Boga panuje przekonanie, że odrzucenie religii wiąże się z wyborem życia powierzchownego, pozbawionego głębi. *Opór stawiany sacrum ma - w perspektywie metafizyki egzystencjalnej - swój odpowiednik w ucieczce od autentyczności* [M. Eliade *Traktat o historii religii*, str. 443]. W takiej sytuacji poszukuje się innych form obrony, jak *materializm praktyczny* (nowa forma pogaństwa - w miejsce Boga postawiono rzeczy) lub "racjonalizm" (hołdowanie rozumowi).

**04** Jednak, z drugiej strony, zdeklarowanymi ateistami jest lub było wielu ludzi, których trudno posądzać o ucieczkę przed autentycznością. W niektórych przypadkach, obserwacja zmagania z problemem wiary w Boga skłania do refleksji. R. Legutko napisał: *Jeśli (...) czegoś lub kogoś nie ma, to po co to wykazywać? Wystarczy wszak ów brak ignorować. Wyznawcy ateizmu postępują odwrotnie, wkładając całe serce, cały umysł i całą duszę w dzieło podważania istnienia nie istniejącego. Wspomniany Flew poświęcił Bogu kilka książek i zajmował się nie istniejącym bytem przez ponad sześćdziesiąt lat swojego życia. U niektórych ateistów Bóg staje się wręcz obsesją. Wydają przeciwko niemu książki i czasopisma. W przestrzeni społecznej głoszą uparcie słowo nie-Boże, zaś w rozmowach towa-*

*rzyskich wracają do niego, niezależnie od podniesionego tematu czy panującej atmosfery.*<sup>1</sup>

**05** Te zmagania mogą być traktowane jako potwierdzenie faktu, że stosunek człowieka wobec *sacrum* jest czymś fundamentalnym (pełniejsze uzasadnienie można znaleźć w badaniach antropologicznych - kilkutomowa *Historia wierzeń i idei religijnych* Eliadego pokazuje pewne prawidłowości, w obrębie wielu kultur, w odległych miejscach i na przestrzeni wieków).

**06** Krytycy postawy religijnej twierdzą, że motywem ich działań jest wyłącznie troska o dobro ludzi tkwiących w błędzie lub do błędu nakłanianych. Brzmi to wyjątkowo mało przekonująco choćby z powodu zacierzenia tych „życzliwych” osób.

#### Dowody istnienia

**07** Ateiści często formułują żądania, by teiści - *zwolennicy bogatszej ontologii* - przedstawili dowody istnienia Boga. Na dodatek powołują

się przy tym na Hume'a i Quine'a, których z taką postawą skojarzyć nie sposób. Zgodnie z tym, co pisał Quine - wybór ontologii (zobowiązania ontologiczne) jest konsekwencją akceptacji określonej teorii (opisu rzeczywistości).

**08** Gdyby teiści twierdzili, że przedstawienie dowodów jest możliwe, wówczas posiłkując się dokonanymi przez wspomnianych filozofów analizami, można by przeciw temu oponować. Jednak teiści twierdzą coś wręcz odwrotnego: *Gdyby człowiek mógł swoim rozumem stworzonym i ograniczonym do wymiaru własnej podmiotowości przekroczyć całą tę odległość, jaka dzieli stworzenie od Stwórcy - byt przygodny i niekonieczny, od Bytu Koniecznego (...) wówczas Pańskie pytania [dlaczego Bóg nie dostarcza namacalnych i dostępnych dla wszystkich dowodów swego istnienia] mogłyby być uzasadnione* [Jan Paweł II, *Przekroczyć próg nadziei*, str. 47].

**09** Nie możemy w tym momencie uniknąć odpowiedzi na pytanie o sens argumentów w rodzaju pięciu dróg św. Tomasza. Doskonałej odpowiedzi udziela teolog K. Rahner: *refleksyjny dowód istnienia Boga nie zamierza przekazywać wiedzy, w której dotychczas zupełnie nie znany, a więc również obojętny przedmiot zostaje człowiekowi przybliżony z zewnątrz (...). Gdybyśmy w ten sposób ujmowali dowody istnienia Boga, można by nam od razu zarzucić, że o Bogu nic właściwie nie wiemy. (...) Tak więc teoretyczny dowód istnienia Boga ma na celu tylko przekazanie refleksyjnej świadomości faktu, że człowiek w swojej duchowej egzystencji zawsze i nieuchronnie ma do czynienia z Bogiem* [K. Rahner, *Podstawowy wykład wiary*, str. 61-62].



1. Zob. <http://wprost.pl/ar/?O=76879&C=57>

LATO  
2006

O NAS  
KONTAKT  
SPIS TREŚCI  
ARCHIWUM

1  
2  
3  
4  
5  
6  
7

### Problem języka religii

**10** W *Katechizmie Kościoła Katolickiego* problem ten został sformułowany w następujący sposób: *Słowa ludzkie pozostają zawsze nieadekwatne wobec tajemnicy Boga* [42], *jednak broniąc zdolności rozumu ludzkiego do poznania Boga, Kościół wyraża swoją ufność w możliwość mówienia o Bogu wszystkim ludziom i z wszystkimi ludźmi* [39]. *Ponieważ nasze poznanie Boga jest ograniczone, ograniczeniom podlega również nasz język, którym mówimy o Bogu* [40]. *Trzeba zatem nieustannie oczyszczać nasz język z tego co ograniczone, obrazowe i niedoskonałe, by nie pomieszać 'niewypowiedzianego, niepojętego, niewidzialnego i nieuchwytnego' Boga z naszymi ludzkimi sposobami wyrażania* [42].

**11** Chrześcijanin uznaje niewysłowność Boga, ale uznaje też Chrystusa jako syna Bożego. Założenie, że Chrystus wiedział o czym mówi, pozwala rozwiązać problem semantyki. To Chrystus był osobą, która ustanowiła desygnator nazwy *Bóg Ojciec* (por. Kripke), i którego zachowanie językowe pozwoliło zrozumieć to wyrażenie uczniom (por. Quine).

**12** Generalnie rozwiązaniem problemu jest odwołanie się do *objawienia*. Święte księgi pełnią kluczową rolę w każdej wielkiej religii. Znajduje to potwierdzenie w encyklice *Fides at ratio: Wiedzy, którą pragnie przekazać człowiekowi, Kościół nie uzyskał w drodze samodzielnych przemyśleń, choćby najwznioślejszych, ale dzięki przyjęciu z wiarą słowa Bożego*. Dalej - w rozważaniach na temat Akwinaty, Papież pisał m. in.: *Mądrość poznaje dzięki wspólnocie natury, opiera się na wierze i formułuje prawidłowy osąd wychodząc od prawdy samej wiary*.

### BŁĘDY ATEIZMU POZYTYWNEGO

#### Redukcjonizm

**13** Redukcjonizm umożliwił burzliwy rozwój nauki. Jednak naukowcy zdają sobie sprawę z ograniczeń takiego sposobu badania świata. Dlatego sądy naukowe są na ogół formułowane z wielką dbałością o to, by nie wykraczały poza obszar, w którym wypowiedzi specjalisty są uprawnione. Dla przykładu biolog J. Jerzmannowski na pytanie: czy zostaliśmy stworzeni czy jesteśmy dziełem przypadku, odpowiada: *Współcześni biolodzy, z głośnym wyjątkiem R. Dawkinsa, nie roszczą sobie bynajmniej prawa do autoratywnego rozstrzygnięcia tak fundamentalnych problemów*.<sup>2</sup> Naukowcy potrafią odróżnić hipotezy od faktów (*różne teorie szczegółowe oraz hipotezy dotyczące przede wszystkim mechanizmów ewolucji nie należą do kategorii faktów, do których zaliczamy samo zjawisko ewolucji*<sup>3</sup>). Zdają sobie także sprawę z tego, że należy odróżniać opis (teorię) i opisywaną rzeczywistość.<sup>4</sup> Jeden z twórców mechaniki kwantowej N. Bohr mówił wprost, że *różne teorie fizyczne to jedynie oświetlanie rzeczywistości z różnych stron*.<sup>5</sup> Gdy szuka się w nauce wsparcia dla ateistycznej tezy (tak samo jak dla stanowiska przeciwnego), łatwo zapomnieć o powyższych zasadach.

**14** Ponadto w dyskusjach światopoglądowych w kontekście nauki, należy zwrócić uwagę na niebezpieczeństwo dwóch bezzasadnych założeń:

- ▶ Przekonanie, że rzeczywistość musi pasować do logicznych

struktur, które jesteśmy w stanie objąć rozumem. Interpretacja matematycznych struktur teorii fizycznych jest coraz trudniejsza. Jak pisał noblista R. Feynman (*QED - osobliwa teoria świata i materii*): *z punktu widzenia zdrowego rozsądku teoria elektrodynamiki kwantowej opisuje Naturę w sposób absurdalny i zgadza się znakomicie z doświadczeniem. Mam nadzieję, że zaakceptujecie Naturę taką jaka jest - absurdalną*. Posługiwanie się niektórymi, tradycyjnymi kategoriami filozoficznymi jest więc co najmniej problematyczne.

- ▶ Ignorowanie całej sfery subiektywności.

Oczywistą motywacją takiej postawy jest chęć unieważnienia *doświadczenia religijnego*. Jednak konsekwencją odrzucenia tego co subiektywne, musi być przyjęcie absurdów mechanicznych (problem ten został poddany szczegółowej analizie przez J. Searle'a w dziele *Umysł na nowo odkryty*).

- 15** Zarysowane powyżej uwarunkowania praktycznie wykluczają możliwość uzasadnienia ateizmu pozytywnego w oparciu o naukę. Cała współczesna nauka przyjmuje założenie ateizmu negatywnego w tym sensie, że nie wypowiada się w ogóle nie tylko na temat istnienia Boga. Oczywiście - naukowcy mogą mieć swoje poglądy i nieraz chętnie je głoszą. Ale zazwyczaj potrafią przy tym odróżnić swój światopogląd od teorii naukowej. Jeśli ktoś przyjmuje, że interesuje go jedynie nauka i zakłada, że ona jest w stanie wyjaśnić wszystko, co jest do wyjaśnienia - przyjmuje ateizm negatywny (tak jak Quine, dla którego kwestie metafizyczne były *pseudoproblemami*).

LATO  
2006O NAS  
KONTAKT  
SPIS TREŚCI  
ARCHIWUM

2. *Geny i życie*, str. 110

3. Tamże, str. 113

4. Nauka zakłada realizm, nie może to jednak być traktowane jako argument na rzecz tego stanowiska filozoficznego

5. Zob. W. Heissenberg *Część i całość*

### Argumenty semantyczne

**16** Argument semantyczny jest zazwyczaj przez krytyków religii budowany zgodnie ze schematem:

- ▶ Sformułowanie tezy, która jakoby miałaby obowiązywać każdą sensowną wypowiedź;
- ▶ Stwierdzenie, że wypowiedzi religijne postawionych wymogów nie spełniają;
- ▶ Konkluzja, że *język religii* jest nonsensowny, a tezy religijne są w związku z tym niezrozumiałe.

**17** Analiza przykładów rodzi podejrzenie, że wyjściowe tezy używane w tego rodzaju argumentacji, były budowane przy z góry założonym celu („od końca”), a ich autorzy nie wykazali się zbytym krytycyzmem i przenikliwością. Poniżej podano kilka takich przykładów.

**18** *Gdyby istnienie takiego boga [chrześcijańskiego] było prawdopodobne, to zdanie mówiące, że taki bóg istnieje byłoby hipotezą empiryczną. W takim wypadku potrafimy wydedukować z tego zdania i innych hipotez empirycznych pewne zdania empiryczne, których nie dałoby się wydedukować bez hipotezy boga [Ayer, Krytyka teologii].*

Postawiono tu przed *hipotezą boga* wymóg, którego nie spełniają nawet hipotezy naukowe. Metodą Ayera można zdyskredytować choćby najbardziej oczywiste twierdzenie. Weźmy dla przykładu kwestię istnienia Księżyca. Rezygnując z hipotezy o jego istnieniu, musielibyśmy uznać, że przyroda ma taką dziwną własność, że promienie świetlne w miejscu, w którym go sytuujemy zmieniają kierunek, czasoprzestrzeń jest w tym miejscu zakrzywiona itd. To oczywiście byłoby karkołomne przedsię-

wzięcie, dlatego jesteśmy przekonani, że Amerykanie byli na Księżycu, a prawa przyrody są jednakowe w całym wszechświecie - bez żadnych anomalii w okolicy Ziemi. Tak jest prościej. I właśnie to kryterium (prostoty), pozwala na wybór teorii, a w konsekwencji - akceptację związanych z nią zobowiązań ontologicznych. Doskonale opisał to zagadnienie Quine (na przykład w tekście *O mnożeniu bytów*, gdzie uzasadniał postulowanie nowych bytów właśnie tym, że może to uprościć teorię<sup>6</sup>).

**19** *Każda teza egzystencjalna musi być przygodna.*

Ma to być argument przeciw tezie (postawionej m. in. przez św. Anzelma), że *Bóg istnieje w sposób konieczny*. Stwierdzenie istnienia „gry językowej”, w której teza egzystencjalna (odnosząca się do Boga) nie jest przygodna, jest oczywistym kontrprzykładem.

**20** *Nie ma więc języka informującego o świecie, w którym przynajmniej część słownika nie sięga doświadczenia zmysłowego* [B. Chwedeńczuk]. Nie za bardzo wiadomo, o co chodzi w tej tezie. Czy pisząc „język” autor ma na myśli kod (strukturę) języka czy mowę? W pierwszym przypadku bez trudu można podać kontrprzykłady z dziedziny informatyki. W drugim - nie wiadomo, co miałyby być zawartością słownika. Nie wiadomo też - dlaczego język religii nie miałby obejmować odniesień do doświadczenia zmysłowego. Przecież podstawą chrześcijaństwa jest stwierdzenie, że pewien człowiek: Jezus Chrystus był wcieleniem Boga. Nawet, gdyby Chwedeńczukowi udało się wskazać przykład języka, którego miałyby dotyczyć to swoiste kryterium sensowności, wystarczy dodać jedną

wypowiedź *sięgającą doświadczenia zmysłowego*, by cała konstrukcja legła w gruzach....

**21** *Słowa znaczą bowiem tylko wtedy (...), gdy odnoszą się, wprost lub pośrednio, do rzeczy, które występują w naszym doświadczeniu* [B. Chwedeńczuk].

To bez wątpienia echo neopozytywistycznych marzeń, wyrażonych niegdyś przez Carnapa. Krytyka, jakiej poddał takie poglądy Quine<sup>7</sup> jest druzgocąca. Pisał on: *Redukcjonizm w swej radykalnej postaci znikł z filozofii Carnapa (...), choć w subtelniejszej formie nie przestał wywierać wpływu na myśl przedstawicieli empiryzmu*. Warto też wspomnieć o tym, że próby definicji znaczenia słów poprzez to, do czego one się odnoszą, prowadzą do wielu problemów logicznych.<sup>8</sup> Krytykę takiego rozumienia semantyki podejmują także językoznawcy.<sup>9</sup> Minimum tego, co musimy uznać to to, iż jest to jedno z wielu możliwych rozwiązań.<sup>10</sup> Nie może więc takie założenie prowadzić do absolutnych rozstrzygnięć. Można co najwyżej stwierdzić, że język religii nie jest językiem fizykalistycznym - z czym zapewne każdy religijny człowiek chętnie się zgodzi.



1  
2  
3  
4  
5  
6  
7

6. Przy okazji jest to argument przeciw bezrefleksyjnemu machaniu brzytwą - zob. [http://katolik.net.pl/index.php?option=com\\_content&task=view&id=1069&Itemid=68](http://katolik.net.pl/index.php?option=com_content&task=view&id=1069&Itemid=68)

7. Zob. *Dwa dogmaty empiryzmu*

8. Zob: Quine *O tym, co istnieje*

9. Na przykład J. Lyons w dziele *Semantyka* podejmuje krytykę w oparciu o rozwijaną przez Austina i Searle'a teorię aktów mowy

10. Przegląd różnych stanowisk można znaleźć w: R. Grzegorzczkowi *Wprowadzenie do semantyki językoznawczej*



LATO  
2006

O NAS  
KONTAKT  
SPIS TREŚCI  
ARCHIWUM



LATO  
2006

O NAS  
KONTAKT  
SPIS TREŚCI  
ARCHIWUM

### Błędy metodologiczne

**22** Racjonalna analiza rzeczywistości wiąże się z przyjęciem pewnej teorii. Nie możemy dowodzić w danej teorii niczego w kwestiach, których ta teoria nie opisuje. Oto jak ujął to W.O. Quine: *Wolno nam sensownie orzekać 'prawdziwość' o zdaniach wyrażonych w terminach danej teorii, kiedy przyglądamy się im z punktu widzenia obserwatora usytuowanego wewnątrz tej teorii, traktowanej jako całość, obejmującą także postulowaną przez nią rzeczywistość* [Słowo i przedmiot, str. 38]. Ateista nie może znaleźć się wewnątrz teorii teistycznej, bo przestałby być ateistą. Ateista nie może więc sensownie zaprzeczyć istnieniu Boga. Jedyne co może powiedzieć, to: *w mojej teorii nie ma Boga*. A to nie to samo, co bezwarunkowe: *Boga nie ma*. Niemożliwość stawiania tez egzystencjalnych wykraczających poza uznawaną teorię sprawia, że ateizm pozytywny jest irracjonalny.

**23** Bóg dla teisty *jest, który jest*. Nie jest niczym uwarunkowany. Nie można go więc wprowadzić do teorii inaczej niż przez przyjęcie jego istnienia - czyli przez wiarę. Jedyne oparta na wierze interpretacja osobistego doświadczenia pozwala zyskać wgląd w rzeczywistość sakralną (nie należy tego utożsamiać z pochwałą fideizmu). Wobec takiej postawy ateistyczna krytyka jest całkowicie bezradna.

**24** Przy okazji warto zauważyć, że wiele nieporozumień bierze się z wieloznaczności słowa *wiara*. Wierzmy naukowcom, gdy twierdzą, iż materia jest zbudowana z atomów - co oznacza brak absolutnej pewności. W przypadku wiary w Boga - wręcz przeciwnie: *wiara* oznacza pewność. Dlatego przekonanie o istnieniu atomów domaga się weryfikacji,

gdy tymczasem wiara w Boga może być wystarczającą podstawą budowania światopoglądu. Wszystkie ataki skierowane przeciw teizmowi całkowicie ignorują ten fakt.

### O sporach o istnienie

Rozważmy następującą wątpliwość: skoro ateista nie może sensownie spierać się z teistą o istnienie Boga, to czy taka sama sytuacja nie występuje w innych sporach o istnienie - na przykład w sporze o istnienie powszechników? Sensowne spory mogą być toczone, gdy udaje się znaleźć wspólny język - umożliwiający porozumienie. Na przykład może to być język metateorii wspólnej dla obu spornych stanowisk. Bez takiej płaszczyzny porozumienia spór musi pozostać jałowym. Jednak w sporze o powszechniki wspólna metateoria musiałaby zawierać sprzeczne zdania: *istnieją powszechniki* i *nie istnieją powszechniki*, które są przyjmowane bez dowodu. W tym przypadku istnieje jednak sposób na rozstrzygnięcie - przynajmniej warunkowe, jeśli obie strony zgodzą się przenieść spór na wspólną teorię - poprzez uznanie równoważności:

- 1) powszechniki istnieją wtedy i tylko wtedy, gdy T1;
- 2) powszechniki nie istnieją wtedy i tylko wtedy, gdy T2.

Tezy T1 i T2 należą do wspólnie uznawanej przez obie strony teorii. W przypadku powszechników takie rozstrzygnięcie proponuje się w obrębie metamatematyki. Zwolennicy istnienia powszechników uznają istnienie zbioru abstrakcji, a ich przeciwnicy - tylko zbiorów konkretnych (uznają np. zbiór krzeseł, ale nie zbiór

zbiorów). Odrzucenie tezy o istnieniu powszechników musiałoby skutkować zubożeniem matematyki.

Czy - wracając do sporu teistów z ateistami - można w kwestii istnienia Boga postąpić analogicznie? Niestety - nie. Próba sformułowania tezy: *Bóg istnieje o ile .....*, przeczy samej istocie wiary religijnej (sensownym pozostaje jedynie druga część równoważności: *skoro Bóg istnieje ...*). Wiara w Boga domaga się bezwarunkowego uznania jego istnienia.

### Bóg filozofów, a Bóg maluczkich

**25** Prostą strategią prowadzącą do odrzucenia Boga jest wprowadzenie rozróżnienia *Boga filozofów* (poznawanego przez rozum) oraz *Boga prostaczków* (akceptowanego poprzez akt wiary (zob. np. *Czym różni się Bóg filozofów od Boga prostaczków* Barbary Stanosz). Jest to ewidentne wykorzystanie reguły: jeśli nie potrafisz udowodnić danej tezy (*nie istnieje Bóg*), to rozpraw się z tezą prostsza (*nie istnieje Bóg filozofów*).

**26** Spekulatywne rozumienie filozofii, które umożliwia zastosowanie takiej strategii poddał krytyce już Hume (w *Badaniach dotyczących rozumu ludzkiego*). Dobitnie wyrażał się o niej prof. Świeżawski: *Wizja zawarta w tej filozofii jest jednak nie do przyjęcia, jeżeli zostaje podana bez kontemplacji i kontemplacyjnego nastawienia do świata (...). Nie można w ogóle sensownie przyjmować samego pojęcia bytu, jeśli się nie przyjmie istnienia Boga. Jest bardzo piękna praca Kalinowskiego (...), będąca polemiką z Pascalskim przeciwstawieniem Boga filozofów i Boga Biblii. Nie ma tego przeciwstawienia, bo to ten sam Bóg.*

1  
2  
3  
4  
5  
6  
7



LATO  
2006

27 O tym, że Boga poznajemy przede wszystkim przez wiarę świadczą *Ewangelie* (np. fragment, w którym Jezus mówi, że prawda została zakryta przez Boga przed uczonymi, a objawiona maluczkim). Wobec tego filozof, który nie chce wdawać się w nieuzasadnione spekulacje, ani nie chce uprawiać teologii czuje się zobowiązany unikać w swej refleksji religijnej tematyki (chyba, że w kontekście antropologicznym). Do tej sytuacji odniósł się Jan Paweł II w encyklice *Fides at ratio*. Pisał on: *niektórzy filozofowie, rezygnując z poszukiwania prawdy dla niej samej, za jedyny cel swoich poszukiwań uznali subiektywną pewność lub praktyczną użyteczność. W konsekwencji stracili z oczu prawdziwą godność rozumu, któremu nie pozwala się już poznawać prawdy i szukać absolutu*. Podał też rozwiązanie powyższego problemu (zob. słynna metafora *dwóch skrzydeł*). Rozum pozwala na zbudowanie „teorii”, a wiara - na przeprowadzenie potwierdzającego go „doświadczenia”. Bez tego doświadczenia teoria jest czystą spekulacją. *Rozum, pozbawiony wsparcia ze strony Objawienia, podążał bocznymi drogami, na których istniało ryzyko zagubienia jego ostatecznego celu. Wiara, pozbawiona oparcia w rozumie, skupiła się bardziej na uczuciach i przeżyciach, co stwarza zagrożenie, że przestanie być propozycją uniwersalną.*

#### Brzytwa Ockhama

28 Zalecenie Ockhama, by nie mnożyć bytów ponad potrzeby, jest cenną wskazówką metodologiczną. Jeśli jest stosowana jako reguła metodologiczna, pozwala na tworzenie prostszych teorii. Przyjrzyjmy się przykładowi takiego „odcinania” bytów. Za wzór niech nam posłuży

rezygnacja z koncepcji eteru, w którym miały się rozchodzić fale światła. Gdy A. Einstein sformułował swoją *Teorię Względności* - eter nie był już potrzebny. Jednak TW nie zawiera dowodu, że eter nie istnieje! Teoria Względności nic nie mówi na temat eteru! Nawiasem mówiąc Einstein nie wykluczał, że eter faktycznie istnieje i do końca życia interesował się badaniami mającymi prowadzić do jego wykrycia. Wybrano prostszą, sprawiającą mniej problemów koncepcję. Natomiast to, co istnieje jest (jak powiadał Quine) zupełnie innym zagadnieniem.

29 Zastanówmy się teraz - co się dzieje, gdy brzytwa Ockhama chcemy użyć jako argumentu w sporze o istnienie. Najpierw wybieramy „prostszą” teorię, a następnie argumentujemy, posługując się *brzytwą*, że byty o których ona nie mówi nie istnieją. Widać więc, że takie użycie *brzytwy* prowadzi nieuchronnie do błędnego koła. Brzytwa Ockhama może pomóc w wyborze teorii, ale nie w ocenie - która teoria jest „lepsza” (tu jedynym sensownym kryterium pozostaje zdolność wyjaśniania).

#### Paradoksy

30 Teiści nie przeczą temu, że pełna charakterystyka Boga jest paradoksalna. Twierdzą, że Bóg jest jeden w trzech osobach. Jak to możliwe? To jest *tajemnicą* (pojęcie tajemnicy pojawia się w doktrynach religijnych nader często). Jak zauważył B. Williams: *Krytyk (...), wykazujący z uporem absurdalność tego, co zostało powiedziane, uświadamia sobie z przykrością, że robi z siebie głupca, wykazuje bowiem jedynie, że paradoks jest paradoksem, to zaś doskonale*

*wiadomo; przypomina on człowieka, który nie pojął sedna żartu, ironicznej uwagi czy obrazowego porównania, i upiera się, by brać je dosłownie.*<sup>11</sup>

31 Poza paradoksami formułowanymi świadomie w przekazach religijnych, mamy do czynienia z paradoksami, które mają wskazywać na błędy logiczne teologii. Najsłynniejszy z takich paradoksów dotyczy wszechmocy Boga. Jego analiza wskazuje na to, że nie mamy do czynienia z żadnym błędem logicznym, ale z pseudo-problemem opartym na błędnym sformułowaniu problemu - nie uwzględniającym własności języka potocznego. Ten paradoks nie różni się zasadniczo od innych paradoksów (w tym słynnego *golibrody*). Na jego znikomą wartość zwraca uwagę m.in. J. Życiński,<sup>12</sup> podkreślając, że badający paradoksy B. Russell nigdy nie używał tego rodzaju argumentów, mimo swej wrogości do religii.<sup>13</sup>



1  
2  
3  
4  
5  
6  
7

11. Bernard Williams *Paradoks Tertuliana* w: *Filozofia religii* str. 81. Szczególną rolę paradoksy odgrywają w Buddyzmie Zen.

12. J. Życiński *Pasja i filozofia* w: M.Heller, J. Życiński *Drogi myślących*

13. Z paradoksu tego korzysta natomiast B. Chwedeńczuk w swoich *Przekonaniach religijnych* - fragmenty można znaleźć na stronie: <http://www.racionalista.pl/kk.php/s.2328>

O NAS

KONTAKT

SPIS TREŚCI

ARCHIWUM

### Magia deskrypcjonizmu

**32** Jeśli powiążemy znaczenie rzeczowników z tym, co one oznaczają, to ktoś może nam zarzucić, że mówiąc: *nie istnieje Pegaz* musimy uznać istnienie Pegaza, bo inaczej zdanie to byłoby niezrozumiałe (słowo *Pegaz* nie miało by znaczenia). Użycie deskrypcji problem ten rozwiązuje. Parafraza: *nie istnieje x : x jest Pegazem* pozwala na wyrażenie negacji w sposób sensowny. Odnosimy się bowiem do obiektów istniejących (symbolizowanych przez *x*), spośród których chcemy wybrać jeden o wskazanych własnościach (bycia Pegazem). Bez problemu można stwierdzić, że żaden obiekt nie ma takiej własności.

**33** Tyle o deskrypcjach. Ale gdzie w tym magia? Jeśli ktoś uważnie poczyta wypowiedzi ateistów, zauważy, że przypisują oni deskrypcjom magiczne właściwości. Żądają podania przez teistów deskrypcji Boga, a następnie stwierdzają, iż jest ona obarczona błędami, a przez to niezrozumiała. To ma wystarczyć do odrzucenia teizmu, jako nonsensownego. Podanie deskrypcji jest bowiem równoważne z podaniem własności, pozwalających jednoznacznie określić przedmiot, o którym mowa. A tymczasem w przypadku Boga mamy problematyczne własności w rodzaju wszechmocy....

**34** Bez wątplenia podanie deskrypcji Boga jest problemem. Jednak problematyczny jest sam deskrypcjonizm. Kripke w konkluzji do jego krytyki w *Nazywanie i konieczność* pisał: *Przykłady, które podałem, pokazują, jak myślę, nie po prostu, że tu jest jakiś błąd techniczny, a tam jakieś nieporozumienie, lecz że cały podawany przez tę teorię obraz sposobu określania odnie-*

*sienia wydaje się błędny od podstaw. Błędem wydaje się myślenie, że podajemy sobie jakieś własności, które jakoś jakościowo wyróżniają jednoznacznie przedmiot i w ten sposób wyznaczają nasze odniesienie* (str. 130).

**35** Problem z wypowiedziami o Bogu należy po prostu dopisać do całego szeregu problemów opisanych przez Kripke'go. Przy pomocy deskrypcji ateista może jedynie zapisać, że żaden z obiektów, które uznaje on za istniejące, nie jest Bogiem. Ale to chyba żadne odkrycie?

### Błędy w rozumowaniu

**36** W dobie Internetu i ogarniającej wszystko polityki, błędy w argumentacji są czymś powszechnym. Niekiedy trudno jest przy tym rozstrzygnąć czy mamy do czynienia z błędnym rozumowaniem czy też świadomym stwarzaniem pozorów argumentów, tam - gdzie ich nie ma.<sup>14</sup> Takie erystyczne zabiegi są jednak bronią obusieczną, gdyż pozostaje swoboda interpretacji - także takiej, która pozwala na postawienie zarzutu ignorancji. Dlatego ludzie, od których wymaga się szczególnej odpowiedzialności za słowa, powinni takiej argumentacji unikać. Tak niestety nie jest.

**37** Dobrym przykładem jest tutaj książka *Cud Teizmu* J. Mackie, której autor stwarza jedynie pozory naukowej bezstronności. Najbardziej rażącym fragmentem jest analiza argumentu św. Anzelm.<sup>15</sup> Mackie uważał, że Anzelm popada w tę samą sprzeczność, którą zarzuca biblijnemu głupcowi. Musi to oznaczać konieczność akceptacji tej samej tezy przez głupca i Anzelm.  
Zapewne chodzi o stwierdzenie, że *w umyśle głupca jest byt, ponad który nic większego nie*

*może być pomyślane*. Jednak gdy Anzelm mówi o bytach w umyśle (*in intellectu*), dzieli je w sposób rozłączny, na byty istniejące jedynie w umyśle (*in solo intellectu*), oraz istniejące realnie (*in intellectu et in re*). Anzelm oczywiście przyjmuje, istnienie realne największego bytu - Boga. Natomiast tezę, że istnieje on jedynie w umyśle poddaje redukcji do sprzeczności. Mackie zarzucił więc Anzelmowi, że popada w sprzeczność, w oparciu o tezę, którą przyjęto jedynie warunkowo - w trybie redukcji do absurdu. Podważa w ten sposób istotę takiego dowodzenia twierdzeń.

### PODSUMOWANIE

**38** Nie możemy rozstrzygnąć sporu o istnienie Boga. Możemy jednak i powinniśmy wskazać, jakie postawy mogą być akceptowane przez człowieka racjonalnie myślącego. Nie można w związku z tym chować głowy w piasek i mówić, że wolność, tolerancja, etc. Sądzę, że powyższy tekst zawiera mocne argumenty za tym, że ateizm pozytywny jest zdecydowanie nie do przyjęcia dla myślącego człowieka (tak samo, jak te odmiany teizmu, które zakładają czysto rozumowe poznanie Boga).

**39** Kwestia wiary jest zupełnie czymś innym. Chrześcijaństwo uznaje, że wiara jest łaską. Każdy (także ateista) może dostąpić tej łaski w jakimś stopniu. Możliwe jest więc całe spektrum racjonalnych postaw. Jednak żadna z nich nie powinna opierać się o założenie, że może wykazać w sposób całkowicie obiektywny słuszność swojego światopoglądu.

Jerzy Wawro

SKOMENTUJ  
ARTYKUŁ

14. Jan Lewandowski zebrał całą kolekcję takich argumentów używanych przez ateistów na stronie: <http://apologetyka.katolik.net.pl/content/view/1083/68/>

15. Oryginalny zapis tego argumentu można znaleźć na stronie [http://www.opoka.org.pl/biblioteka/T/TD/mistrzowie/sw\\_anze.html](http://www.opoka.org.pl/biblioteka/T/TD/mistrzowie/sw_anze.html)

LATO  
2006

O NAS  
KONTAKT  
SPIS TREŚCI  
ARCHIWUM

1  
2  
3  
4  
5  
6  
7